

SCENA 4

(CZK stoi na środku sceny, rozglądając się wokół – szuka W.; spogląda na zegarek, itp.; W. skrada się z tyłu i wystrasza CZK)

W: Uuu!!!

CZK: Aaaa!!! Aha, ha, ha, ha!!!

CZK i W (jednocześnie): To ty? Ha, ha, ha.

CZK i W (jednocześnie): Tak! Ha, ha, ha!

CZK: Ha, ha, ha...

W: Dlaczego się śmiejesz?

CZK: No bo naprawdę założyłeś kostium wilka, ha, ha, ha. Skąd go wzięłeś?

W: Jak mówiłem, tak zrobiłem, ha, ha, ha.

CZK: Ale, zaraz... Jesteś baaardzo wysoki. Nawet w starszych klasach nie mam tak wysokich kolegów jak ty...

W: No coś ty, na pewno masz, ha,ha,ha. Jestem wysoki po tatusiu. Dzięki temu gram w koszykówkę. (imponuje to CZK) A poza tym mam na sobie buty z baaaardzo grubą podeszwą. Kazali mi je założyć. Gdybym tego nie zrobił, nie dostałbym tej pracy.

CZK: Pracy?!?... To ty pracujesz?!..... Jako wilk?!?...

W: Tak wyszło. Muszę trochę zarabiać na nasz dom. Mama często choruje, więc rzadko chodzi do pracy. (Tata przepadł bez śladu...) Czasem więc zrywam się z lekcji i ja pracuję, bo w domu..., po prostu, w domu się nie przelewa. (odgrywa przez chwilę teksty ze swojej pracy; trochę do CZK, trochę do widowni) „Wesoły wilczek”, czyli cukierki z witaminami, proszę bardzo. „Wesoły wilczek” – cukierki witaminowe, bardzo proszę. „Wesoły wilczek” - najweselsze witaminy na świecie. Śmiało, częstuj się.

CZK: Bardzo mi przykro.

(W siada na proscenium)

W: No coś ty. Jakoś sobie z mamą radzimy. Ale dziękuję, że zapytałaś. I bardzo się cieszę, że przysłałaś. Chciałem cię w końcu spotkać na żywo.

CZK: Ja też. Udało mi się tu przyjść, bo u nas też nienajlepiej. Tata w delegacji, a mama czeka na lekarza, bo Krzyś ma gorączkę. I jeszcze babcia jest chora. Mieszka w tym bloku. Jest sama, więc może liczyć tylko na nas. Zaniosem jej lekarstwa i pędzę do szkoły.

W: Ja też mieszkam w takim bloku. Na piętnastym piętrze. W mieszkaniu pod numerem 184. Jak tylko zepsuje się winda, muszę wchodzić po schodach. Dlatego nie lubię takich wysokich bloków.

CZK: Moja babcia na szczęście nie ma z tym problemu, bo mieszka na parterze. W najważniejszym mieszkaniu, pod numerem jeden.

W: (pod nosem, do siebie) Pod numerem jeden.

(W wstaje)

W: A może pójdę z tobą do babci? Zrobimy jej niespodziankę. Podaruję jej moje cukierki z witaminą. „Wesołe wilczki” od razu postawią ją na nogi. (gwar dziecięcy, patrząc na widownię)

CZK: O, zobacz, szkolna wycieczka.

W: (podirytowany) To już trzecia tego dnia. Lubię poznawać nowe dzieciaki. Można się od nich wiele dowiedzieć. (do widzów) Cześć dzieciaki! (czeka na odpowiedź widzów) Chyba nie jadły śniadanka! Cześć dzieciaki!!!

CZK: Cześć dzieciaki!!

W: Chodź już, idziemy!

CZK: Poczekaj. Ciekawe, czy pomachają do nas ci, którzy mają jasne włosy. Pomachajcie do nas, wysoko ręce, śmiało!

W: No dobrze... A czy pomachają do nas ci, którzy mają ciemne włosy? No to teraz straszne miny niech zrobią ci, którzy mają na sobie spodnie. Świetnie. Idziemy!

CZK: Poczekaj! A teraz śmieszne miny niech zrobią ci, którzy mają buty.

W: Ojej... Niech wstaną z miejsc ci, którzy... mają oczy.

CZK: Niech klaszczą w dłonie ci, którzy mają zęby.

W: Ci, którzy mają ręce i nogi podskakują. Wysoko!

CZK: Ci, którzy mają nosy krzyczą głośno „Juhuuu!!!”.

W: Brawa dla wszystkich!

(wycieczka odchodzi, gwar dziecięcych głosów cichnie)

W: To co, idziemy do twojej babci? Na pewno się ucieszy. Witaminki „Wesoły wilczek” każdego postawią na nogi. Idziemy?

CZK: Sama nie wiem...